Telefon Redakcji i Administracji Nr. 399.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. ‖ Sobota, 13-go maja 1933 roku. ‖ **Nr. 109.**

Na granicy honoru i morderstwa.

Toczący się w Warszawie proces o zabójstwo ś.p. Jankowskiego przez mjr. Stawińskiego w luksusowym lokalu dancingowym w Winiarni Ziemiańskiej nakazuje przeprowadzenie reformy pojęć o honorze i o t. zw. „honorowej reakcji".

Po procesie Gorgonowej, w której przewód sądowy obnażył zbrukaną moralność i obyczajność, jako pryzmat atmosfery przeciętnej rodziny i po procesie inż. Ruszczewskiego, będącym wyrazem bezprzykładnego rabunku mienia społecznego przez wyzbyte skrupułów wszelakich jednostki — proces mjr. Stawińskiego traktowany być musi jako przerażający przejaw życia powojennego naszej zbiorowości społecznej, skażonej ciężkiemi warunkami bytowania.

Tłem morderstwa, dokonanego przy dźwiękach orkiestry dancingowej na osobie ś. p. Jankowskiego jest fałszywe pojęcie o honorze i znamienne przewrażliwienie jednostek na tym punkcie.

Bohaterem tego procesu jest wyższy oficer. Przewód sądowy rzuca światło na życie rodzinne zabójcy, który „w obronie swego honoru" nie zawahał się pozbawić życia człowieka. Zabójca jest człowiekiem żonatym, nie stroni od zabaw i rozrywek, uczęszcza do lokali dancingowych w towarzystwie panienki, z którą zna się od nie dawna i z którą jest na „ty". Ta jego przyjaciółka jest zarazem przyjaciółką jego żony, co nie przeszkadza, by żona nie znała stosunku jaki łączy jej męża z przyjaciółką. Zresztą bywa ją razem w nocnych lokalach i bawią się razem. To wszystko nie koliduje jednak z pojęciem honoru, etyki, moralności.

Podczas gdy zabójca tańczy ze swą żoną, do chwilowo samotnej jego przyjaciółki podchodzi człowiek obcy, ale gość lokalu dancingowego i prosi ją do tańca. Przyjaciel jej reaguje i po krótkiej wymianie słów policzkuje swą przyszłą ofiarę. Policzkuje tak, że dyrygent orkiestry słyszy odgłos tego policzka. Tak mu nakazuje jego pojęcie o „honorze". Spoliczkowany odchodzi, by wrócić z wizytówką. I jemu nakazuje tak uczynić, jego pojęcie o honorze. Został przecież publicznie spoliczkowany. Zabójca odrzuca wizytówkę, strącając ją na podłogę. Spoliczkowany po namyśle dwoma palcami, lekko uderza w policzek tego, który dwukrotnie go znieważył. Uderza i czeka. Zabójca jest bez broni — jego rewolwer znajduje się w mufce jego przyjaciółki.

— Daj mi broń!

— Jerzyku, ten pan nie obraził mnie przecież.

To strzępek rozmowy zasłyszany już po fakcie pierwszego spoliczkowania ofiary mordu.

Teraz spoliczkowany zabójca, chwyta mufkę swej przyjaciółki, wydobywa rewolwer, repetuje go, przystawia do głowy swej ofiary — huk wystrzału — trup pada na podłogę. Honorowi stało się zadość.

Jesteśmy dalecy od przesądzania tej sprawy, a tem mniej od wysnuwania wniosków jakichkolwiek co do samego procesu. Chodzi nam wyłącznie o pojęcie honoru. Społeczeństwo musi się nad tem zagadnieniem zastanowić i odpowiedzieć na pytanie: czy zwykła awantura w lokalu może być pod ciągnięta pod termin rozprawy honorowej, przepłaconej ofiarą życia człowieka, którego zamordowano i śmiercią moralną człowieka, który za morderstwo skazany będzie na długoterminowe więzienie.

A kobieta! Być może uczciwa, mimo zaprzyjaźnienia się z mężem przyjaciółki. I mimo to, że jednocześnie była narzeczoną innego człowieka i że równocześnie przyjęła oświadczyny innego jeszcze mężczyzny żonatego i oica dwojga dzieci... Być może, ale... Nie może istnieć podobny kodeks honorowy.

POŻEGNANIE PREMJERA PRYSTORA.

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 11 przed południem nastąpiło w prezydjum Rady Ministrów uroczyste pożegnanie ustępującego premjera p. Aleksandra Prystora.

W wielkiej sali prezydjum zebrali się wszyscy urzędnicy, w imieniu których wygłosił przemówienie podsekretarz stanu p. Lechnicki, żegnając ustępującego premjera w bardzo serdecznych słowach.

Przemówił następnie p. premjer Prystor z widocznem wzruszeniem żegnając urzędników.

W chwilę potem odbyło się pożegnanie ustępującego podsekretarza stanu p. Nakoniecznikoffa-Klukowskiego, który objął tekę rolnictwa i reform rolnych.

Około godz. 11 przybył do gmachu prezydjum Rady Ministrów nowomianowany premjer p. Janusz Jędrzejewicz i po krótkiej konferencji z ustępującym premjerem p. Prystorem objął urzędowanie.

O godz. 11.30 w wielkiej sali prezydjum odbyło się powitanie nowego premjera. W imieniu personelu urzęd niczego powitał go p. wiceminister Lechnicki.

W odpowiedzi p. premjer Jędrzejewicz podniósł owocne wysiłki pracy dla dobra państwa swego poprzednika p. premjera Prystora i oświadczył, że zadaniem jego i jego gabinetu będzie kontynuowanie prac, prowadzonych przez gabinet p. premjera Prystora.

Entuzjastyczne powitanie kpt. Skarżyńskiego w Rio de Janeiro.

RIO DE JANEIRO. Wobec zmiany warunków atmosferycznych kpt. Skarżyński wczoraj o godz. 10.45 rano według czasu środkowo europejskiego wystartował z Caravellas do Rio de Janeiro. Lot trwał 6 godzin.

O godz. 16.45 według czasu środkowo-europejskiego samolot kpt. Skarżyńskiego opuścił się na lotnisko w Rio de Janeiro.

Wylądowanie nastąpiło tak lekko i płynnie, że wzbudziło podziw zebranych tłumów.

Kpt. Skarżyńskiego powitał poseł polski w Rio de Janeiro, Grabowski, przedstawiciele władz państwowych i lotniczych i tłumy publiczności, w dużej mierze Polaków.

Powitanie było niezwykle entuzjastyczne.

Kapitan Skarżyński oświadczył dziennikarzom, iż zamierza polecieć z Rio de Janeiro do Kurytyby, aby odwiedzić wicekonsula polskiego, który jest jego kolegą z czasów wojny.

Kpt. Skarżyński oświadczył dalej, że nie posiada jeszcze instrukcyj od swych władz przełożonych w Warszawie i dlatego nie może nic powiedzieć o przyszłych planach.

Odwołanie ambasadora angielskiego z Moskwy.

LONDYN. Ambasador Wielkiej Brytanji w Moskwie sir Esmond Ovey powraca do Moskwy, aby wręczyć listy odwoławeze. Wysłanie na stępcy na stanowisko ambasadora w Moskwie nie jest narazie przewidziane. Ambasada angielska w Moskwie otrzymała od Foreign Office kategoryczny zakaz uczestniczenia w jakich kolwiek przyjęciach lub oficjalnych obchodach, urządzanych przez władze sowieckie.

Inżynierowie Thornton i Mac Donald pozostają nadal w więzieniu w Sokolnikach pod Moskwą. Odpowiedź na ich petycję o ułaskawienie dotych czas nie nastąpiła.

BARBARZYŃCY.

W ub. środę około północy odbyło się na placu Operowym zapowiedziane spalenie pierwszej partji książek autorów, „znajdujących się na „czarnej liście" hitlerowców. Na oświetlonym reflektorami placu ułożono stos, złożony z około 20 tysięcy książek. Dookoła stosu zebrały się tłumy publiczności. Po wykładzie inauguracyjnym profesora „pedagogiki politycznej" na uniwersytecie berlińskim, Baumlera, który mówił o znaczeniu służby wojskowej i konieczności nawiązania przez młodzież akademicką do tradycji żołnierskiej. Po tej mowie studenci ruszyli z pochodniami na plac Operowy i tam złożyli na stosie swe pochodnie.

Stos 20 tys. książek, podsyconych naftą, spłonął doszczętnie ku radości widzów. Do zgromadzonych na placu przemówił minister propagandy Goebbels, oświadczając, że kończy się epoka intelektualizmu żydowskiego.

Podobne uroczyste palenie książek odbyło się we wszystkich większych miastach niemieckich.

HOŁD DZIATWY SZKOLNEJ DLA P. PREZYDENTA.

WARSZAWA. Wczoraj przybyła na Zamek dziatwa ze szkół powszechnych rady szkolnej m. st. Warszawy dla złożenia hołdu Panu Prezydentowi Rzplitej.

Do zgromadzonej dziatwy na dziedzińcu zamkowym wyszedł Pan Prezydent w otoczeniu członków domu wojskowego i cywilnego. Dzieci odśpiewały hymn narodowy, „Pierwszą brygadę" oraz kilka piosenek ludowych. Pan Prezydent pozostał z dziatwą przez dłuższą chwilę.

NOWY MINISTER ROLNICTWA OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 12, w sali Marmurowej Ministerstwa Rolnictwa odbyło się pożegnanie ustępującego min. Ludkiewicza.

O godz. 13 przybył do Ministerstwa Rolnictwa nowomianowany minister Nakoniecznikoff - Klukowski i po powitaniu przez wiceministra Karwackiego objął urzędowanie.

POS SIEDLECKI — PODSEK. STANU W PREZYDJUM RADY MINISTRÓW

WARSZAWA. Na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów ma być załatwiona sprawa nominacji pos. Krzysztofa Siedleckiego na podsekretarza stanu w Prezydjum Rady Ministrów. Poseł Siedlecki zajmowałby się w Prezydjum sprawami polityczno-administracyjnemi.

Na opuszczone przez posła Siedleckiego stanowisko sekretarza generalnego BBWR. powołany zostanie prawdopodobnie pos. Brzek Osiński.

NOWY MARSZ NA WASZYNGTON.

WASZYNGTON. Wczoraj wkroczyła do Waszyngtonu pierwsza partja weteranów wojennych, urządzających nowy „marsz na Waszyngton" dla poparcia swych żądań wypłaty bonów inwalidzkich i rent za udział w wojnie. Do miasta wkroczyło 2,000 ludzi, którzy zachowują się spokojnie.

W najbliższych dniach spodziewany jest przymarsz następnej partji weteranów w sile 6,500 ludzi.

Z POBYTU SOWIECKIEJ MISJI HANDLOWEJ.

Sowiecka misja handlowa po jednodniowym pobycie w Łodzi, powróciła do Warszawy. W Łodzi misja sowiecka zwiedziła zakłady włókiennicze Scheiblera i Grohmana, fabrykę wyrobów wełnianych Barcińskiego, oraz zakłady Sp. Akc. Johna.

Wczoraj goście sowieccy zwiedzili fabrykę Warszawskiej Spółki Budowy Parowozów, zakłady mechaniczne Lilpopa oraz Stow. Mechaników Polskich w Pruszkowie.

TAJEMNICZA KRADZIEŻ DOKUMENTÓW Z G. P. U. W MOSKWIE.

WILNO. Na stacji w Niegorełoje funkcjonarjusze sowieckiej służby granicznej wraz z agensami GPU. szczegółowo rewidują bagaże cudzoziemców wyjeżdżających z Rosji. Rewizje pozostają w związku z kradzieżą w za-

granicznym wydziale GPU. w Moskwie skąd miały zaginąć ważne dokumenty, dotyczące tajemnicy stanu ZSRR. Dokumenty miała wykraść pewna kobieta, przyjaciółka wyższego urzędnika sowieckiego.

ZAMACH NA WARTOWNIKA PRO CHOWNI.

WILNO. Około godz. 1 w nocy w parku miejskim Zakręt. gdzie mieści się prochownia wojskowa, posterunki wojskowe zostały zaalarmowane szeregiem wystrzałów. Gdy przybiegli żołnierze ujrzano jednego z patrolujących żołnierzy ciężko rannego.

Jak się okazało nieznani osobnicy wdarłszy się w obręb prochowni pod osłoną nocy oddali do wartownika kilkanaście strzałów, poczem zbiegli.

Władze wojskowe wraz z żandarmerją prowadzą energiczne dochodzenie.

WIEDEN PRZECIW INWAZJI MINISTRÓW HITLEROWSKICH.

WIEDEŃ. Władze policyjne powezmą dziś decyzję w sprawie zapowiedzianej na sobotę wizyty ministrów niemieckich. Zgłoszony przez hitlerowców obchód odsieczy Wiednia będzie prawdopodobnie zakazany. Gościom niemieckim wolno będzie przemawiać tylko na tematy ogólne na zgromadzeniach zwołanych za zaproszeniami, nie wolno im będzie natomiast pod groźbą wydalenia — omawiać spraw wewnętrzno-politycznych, dotyczących Austrji.

Bawarski minister Frank został po wołany do Berlina, celem omówienia z kanclerzem Hitlerem sprawy jego podróży do Wiednia.

SZYBKI MARSZ. JAPOŃCZYKÓW WGŁĄB CHIN.

LONDYN. Wojska japońskie, postępujące szybkim marszem na południe od wielkiego muru chińskiego, przeszły rzekę Luan pod Luan-Czau i zajęły kilka miast, które już były podczas poprzedniej ofensywy w posiadaniu Japończyków, ale następnie zostały ewakuowane.

Eskadry japońskie bombardowały Miyun położony w odległości 45 mil na północno-wschód od Pekinu.

OGRANICZENIE AUTONOMJI UNIWERSYTETÓW W AUSTRJI.

WIEDEN. Rząd postanowił z całą energją przywrócić spokój na wyższych uczelniach i zastosować w tym celu wszystkie rozporządzalne środki.

Prasa komentuje tę zapowiedź, jako zamiar ograniczenia autonomji uniwersyteckiej. Przeciwko sprawcom awantur studenckich wdrożone zostało śledztwo karno sądowe.

MILITARYZACJA STUDENTÓW NIE MIECKICH

BERLIN. Zarząd główny niemieckich korporacyj akademickich, należących do związku b. kombatantów Kyffhaeuserbundu, wydał odezwę, wzywającą grupy lokalne do podjęcia energicznej akcji wojskowego przysposobienia młodzieży.

Hugenbergowski „Tel. Union" zwrócił się do pism niemieckich z prośbą, aby „ze zrozumiałych względów" nie publikowały odezwy.

BEZNADZIEJNY STAN GANDHIEGO.

BOMBAJ. Stan zdrowia Gandhiego wzbudza wielkie obawy. Wczoraj wieczorem Gandhi był niezwykle osłabiony i mówił głosem zaledwie dosłyszalnym. Lekarze obawiają się śmierci Mahatmy. Gandhi jednak jest usposobiony optymistycznie i wyraża nadzieję, że zdoła wytrzymać głodówkę.

„Daily Express" donosi, że stan Mahatmy jest beznadziejny.

Wobec wielkiego wyczerpania Gandi'ego należy liczyć się z jego śmiercią, która może nastąpić w najbliższym czasie.

PARAGWAJ OFICJALNIE WYPOWIEDZIAŁ WOJNĘ BOLIWJI.

ASSUMPCION. Rząd Paragwaju wypowiedział oficjalnie wojnę Boliwji. Równocześnie ukazał się dekret prezydenta o wprowadzeniu stanu oblężenia w całem państwie.

Na murach miast pojawiła się odezwa prezydenta, w której podano przyczyny oficjalnego wypowiedzenia wojny. Według tej odezwy, Boliwja pogwałciła terytorjum Paragwaju a wszelkie wysiłki pokojowego załatwienia sporu natrafiły na złą wolę ze strony rządu Boliwji. W całym kraju zarządzono mobilizację wojska. Znaczne transporty piechoty i artylerji odchodzą w stronę granicy z Boliwją.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 13 maja. Serwacego b. w.

Wschód słońca: o g. 4. Zachód 19.21

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z soboty na niedzielę: III Aleja, Narutowicza.

Z życia Legjonu Młodych. W ub. środę, w lokalu BBWR. (Aleja Nr. 71), odbyło się zebranie miejscowego obwodu Legjonu Młodych, — poświęcone omówieniu zlotu i prac z III go Ogólnopolskiego Kongresu Legjonu Młodych w Poznaniu. Szczegółowe sprawozdanie złożyli: z komisji ogólnej p. mgr. L. Nagłowski, z gospodarczej p. W. Kopulski, politycznej komendant L. M. p. mgr. Wł. Pikuła, i organizacyjnej p. K. Wochna. Na liczne zapytania dotyczące wyników obrad kongresowych, wyczerpujące informacje udzielali poszczególni delegaci. Zebranie zakończono odczytaniem komunikatów.

Bezrobocie maleje. Na dzień 6 bm. dane Państw. Urzędów Pośr. Pracy wykazywały w całym kraju 252.886 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 5.378.

Przedczesna wiadomość o amnestji. W związku z wyborem Prezydenta Rzeczypospolitej poczęły krążyć pogłoski o wydaniu ustawy amnestyjnej.

Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, iż wiadomość ta jest przedwczesna. Departament ustawodawczy Min. Sprawiedliwości w tym kierunku nie czyni żadnych narazie przygotowań.

Kto chce jechać do Czechosłowacji? Polskie T-wo Tatrzańskie oddział w Częstochowie urządza w dn. 5 i 6 czerwca wycieczkę zbiorową do Czechosłowacji. W wycieczce udział brać mogą członkowie T-wa i sympatycy. Koszt przejazdu w obie strony 20 zł., utrzymanie i nocleg — 20 zł. Odjazd nastąpi w nocy z 4 na 5 czerwca o godz. 2.40.

Zapisy przyjmuje sekretarjat T-wa Tatrzańskiego (Al. Wolności 2, bazar przemysłu artystycznego).

Wycieczka zwiedzi szereg miejscowości po stronie czeskiej i zapozna się z życiem Polaków po tamtej stronie granicy.

Z teatru kameralnego. Dziś, w piątek jedyny wieczór mistrzyni tańców chasydzkich, Judyty Berg.

W sobotę premjera doskonałej komedji angielskiej H. Jenkinsa „Kobieta i szmaragd" z H. Ceranką oraz J. Łuszczewskim, znakomitym artystą teatru „Ateneum" w Warszawie, a obecnie członkiem zespołu teatru kameralnego w rolach głównych.

Przedstawienie to zostało zakupione przez LOPP. Bilety są do nabycia w LOPP'ie. — Początek premjery wyjątkowo o godzinie 20.45.

Zmiana taryfy pocztowej. W Ministerstwie Poczt i Telegrafów opracowano projekt ogólnej zmiany taryfy, który przewiduje tylko nie znaczne zniżki opłat pocztowych, natomiast wprowadza ogólną zniżkę taryfy na paczki pocztowe w wysokości od 25 do 30 proc. Decyzja odnośnie do tej zmiany taryfy ma zapaść niebawem.

„Herbatka towarzyska". Zarząd koła Rodziny Wojskowej w Częstochowie urządza w dniu 13 b. m., w salach kasyna Podoficerskiego 27 p. p. „Herbatkę towarzyską", o programie urozmaiconym. Bufet obficie zaopatrzony. Orkiestra 27 p. p. — Strój dowolny. Bilety dla członków 1 zł., dla osób prywatnych zł. 1.50.

Osobliwe metody. Jest w Częstochowie pewna gałąź rzemiosła, która kiedyś, jak się to zwykle mówi, w w dobrych czasach bardzo dobrze rozwijała się i wszyscy właściciele warsztatów byli dość zamożnymi ludźmi.

Po wojnie rzemiosło jak wiadomo podupadło. Nasi rzemieślnicy, związani bardzo silnie z ruchem pątniczym na Jasną Górę odczuli także kryzys powojenny, a ponieważ w międzyczasie rozpoczęto niezdrową konkurencję wiele warsztatów upadło, a pozostałe ledwie przy życiu utrzymać się mogą.

Wobec tego postanowiono zaradzić złemu przez wstrzymanie otwierania warsztatów w oryginalny, bądź co bądź, sposób. Ponieważ uradzono, że każdy chłopiec, pracujący w warsztacie w przyszłości będzie się chciał ożenić i otworzy nowy warsztat, postanowiono wstrzymać przyjmowanie chłopców, a dać zatrudnienie dziew-

58) Przedruk wzbroniony

Stanisław Andrzej Steeman.

TAJEMNICZY MANEKIN

Powieść belgijska.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY.

Haymabel podparł się na ręku.

— Inspektorze — powiedział powoli — mogę panu dostarczyć różnych rozwiązań tego dramatu. Zdaje mi się, że mógłbym umotywować panu winę każdej z podejrzanych osób pokolei i jeszcze paru innych, o których pan nie myśli... Robię aluzje do Bradicte'a i Hammerer'a, uczciwych kupców i szlachetnego starca, pana Lecopte. Mógłbym również rzucić podejrzenie na zapewne uczciwego doktora Furnelle, naczelnika stacji, lub oberżystę. Może bez wielkich trudności mógłbym wciągnąć w sprawę Zofję Charon... Wykrył pan tajemnice siedmiu osób. Czy może pan zapewnić, że reszta nie ma równie kompromitujących sekretów? Niech pan mi wierzy, inspektorze. że stuprocentowa niewinność jest mitem...

Przesunął ręką po czole:

— Co nas obchodzi w tej chwili osoba przestępcy? Powinienbym powiedzieć: „Co mnie obchodzi?" Pan jest przedstawicielem sprawiedliwości ludzkiej. To inna sprawa. Co do mnie, mało mnie obchodzi, czy ta, czy inna osoba popełniła morderstwo. Kiedy pan ją zdemaskuje, a nie wątpię, że to nastąpi niedługo — nie zdziwię się. W istocie znam zbrodniarza bo znam wszystkich tych którzy mogliby być zbrodniarzami... Proszę mi nie brać za złe, jeżeli pozostawię bez odpowiedzi pytanie: Kto?... Inna sprawa z pytaniem: W jaki sposób?...

Przymknął oczy i ciągnął dalej:

— Bezwątpienia, o ile byłbym na miejscu, wiedziałbym, czego się trzymać... Ale w tem trudność, że nic nie widziałem...

Wykręca się, pomyślał Malaise z ukrytą satysfakcją.

— Poproszę pana teraz o opowiedzenie mi już nie faktów lecz swych własnych wrażeń... Oddychał pan atmosferą domu zbrodni, badał pan jego mieszkańców... Jakie obrazy zjawiają się przed panem, przedewszystkiem, kiedy wspomina pan godziny spędzone w miasteczku...

— Bardzo dużo — odpowiedział inspektor po chwili milczenia. — Widzę sklep, w którym dokonano włamania, widzę uszkodzony manekin, niesiony przez kolejarza. Widzę ślady nóg na torze kolejowym... Widzę Laurę Charon, siedzącą na werandzie... Widzę...

Przerwał sam sobie:

— Nie, tutaj już moja imaginacja wchodzi w grę...

— Tem lepiej! — odparł żywo Haymabel.

Po raz pierwszy od wejścia do bibljoteki wydał się wyraźnie zainteresowany.

— Proszę, niech pan prędko powie, co podsuwa panu wyobraźnia...

— Gromadkę dzieci — odparł niechętnie Malaise. — Niektóre są przebrane za Indjan. Bawią się na strychu. Biją się między sobą... Widzę kości... Nie, to absurd...

— Niech pan mówi!

— A więc — zdecydował się inspektor — jest na strychu wypchany kot. Wielokrotnie, patrząc nań, doznawałem dziwnego uczucia. Wygląda jak żywy... ma na grzbiecie ślad cięcia...

— A — wtrącił podekscytowanym głosem Haymabel. — Kiedy zdechł ten kot?

— Nazajutrz po zbrodni — odpowiedział Malaise — jeżeli była to wogóle zbrodnia. Piesek Irmy nie mógł go znosić i za życia, i po śmierci...

Wzruszył ramionami.

— Wie pan, że kiedy się zaczyna odkrywać prawdę, traci człowiek głowę... Przyczepia się do byle czego...

Rzucił zdziwione spojrzenie na swego gospodarza, który zerwał się niespodziewanie z miejsca i zapytał:

— Czytuje pan czasami gazety?

— Często — odpowiedział inspektor. — Dlaczego pan o to pyta?

— Czy nic nie zwróciło pana uwagi ostatniemi czasy?

— Niestety — odpowiedział Malaise — od kilku dni nie czytałem wcale gazet.

Ale Haymabel zmienił nagle temat.

— Czy dano panu adres artysty— z pańskiego opisu widzę, że kota wypchał prawdziwy artysta... D. c. n.

cętom, które niebędą w tym wypadku stanowić konkurencji w zawodzie.

Przyjmujemy tylko dziewczęta! — krzyknęli zadowoleni z pomysłu majstrowie i obchodzą wszystkie zakłady na Częstochówce i na ul. św. Barbary, żądając od właścicieli zwolnienia chłopców, a zatrudniania tylko dziewcząt, jako mniej dla istnienia zawodu „grcźnych“.

Osobliwe metody!

Odczyt posła Madeyskiego. W sobotę, 13 b. m., o godz. 20 w sali Rady Miejskiej poseł Madeyski wygłosi referat o Funduszu Pracy. — Wstęp bezpłatny.

Tylko w K. K. O. W czasie nieobecności domowników dostał się do mieszkania p. Jerzego Woźniaka niewykryty dotąd złodziej, który przeszukał całe mieszkanie i skradł szereg wartościowych przedmiotów oraz kilkaset złotych gotówką. Złoczyńca dostał się do mieszkania zapomocą dobranego klucza.

Skradzione pieniądze stanowiły oszczędności p. Woźniaka, który uważał, że tylko w domu gotówka jege będzie bezpieczna. Wizyta złodzieja zadała kłam temu mniemaniu.

Najpewniejsza lokata pieniędzy to Komunalna Kasż Oszczędności.

Miłość, pieniądze i kryminał. Stefan Mielczarek należy do tej kategorji ludzi, którzy nie sieją, nie orzą, a plon zbierają. Oczywiście, pomocną wielce Mielczarkowi w jego „owocnej działalnońci” jest łatwowierność ludzka.

W lutym r. b. Mielczarek zawarł znajomość z panną Ewą Ch., która mimo swych 40 lat nie zrezygnowała jeszcze z zamiaru wylosowania sobie męża. Nietrudno zrozumieć, że Mielczarek, którego powierzchowność jest raczej sympatyczna, przypadł do gustu pannie Ewie. Mielczarek coprawda młodszy jest od niej o całe 10 lat, ale w wypadku, gdy płomienne uczucie wybucha u leciwej panny tak nagle, jak ognista lawa z czynnego wulkanu — różnica wieku nie posiada żadnego znaczenia. Zażyłość uczuciowa między panną Ewą a Mielczarkiem trwała zaledwie 6 tygodni, czas ten wystarczył jednak, by panna Ewa mniemająca, że miłość jest obopólna, postradała swój posag, który nie był coprawda zbyt wielki, ale niejednego bezrobotnego, zmuszonego uprawiać siłą rzeczy głodówkę, mógłby wprawić w entuzjazm.

Mielczarek potrzebował n a g w a ł t pieniędzy. Musiał sobie sprawić, jak twierdzi, eleganckie ubranie, płaszcz, lakiery itp. Do rzeczy wziął się fachowo, tak przekonywująco prawił, że panna Ewa uwierzyła mu i pieniądze dawała, w celu przyspieszenia terminu ślubu. Dawała tak długo, aż się zasoby wyczerpały i pozostała tylko... gorąca miłość. Jednak wraz z pieniędzmi wyczerpało się „uczucie” Mielczarka dla przyszłej „żony”. Skończyła się sielanka bezpowrotnie, gdyż nie było nadziei, by panna Ewa zdołała rychło nową gotówkę zdobyć, a na loterji nie grywała.

Sprytny Mielczarek zdołał wkrótce znaleźć sobie pretekst, który w jego mniemaniu usprawiedliwiał zerwanie narzeczeństwa i zerwanie rychło nastąpiło. Zrozpaczona panna Ewa nie znalazła jednak usprawiedliwienia na podobne postępowanie ze strony „narzeczonego” i złożyła w policji zameldowanie o wyłudzeniu przez Mielczarka całej posiadanej przez siebie gotówki. Mielczarek odpowiadał za swoje postępowanie przed sądem, który wymierzył mu rok więzienia.

Akademja poselska BBWR. Prezydjum Rady Pow. BBWR. urządza w niedzielę, 14 b. m., w sali Straży Ogniowej akademję poselską, na której przemawiać będą posłowie: Gosiecki, Madeyski, Pożniak i dr. Biluchowski. Początek o godz. 11.

Żołądek siedzi, zegarek chodzi. Z mieszkania p. Reginy Lewkowicz (Piłsudskiego 25) nieznany osobnik skradł zegarek srebrny wartości 12 zł. Jak ustaliło dochodzenie kradzieży dokonał Jan Zołądek, nigdzie nie meldowany, którego policja poszukuje.

Nie będzie strajku głodowego.

Zarobki robotników fabryk jutowych znów uległy obniżce.

Jak już pokrótce donosiliśmy, strajk w częstochowskim przemyśle jutowym został wczoraj zlikwidowany po dwudniowej konferencji w Min. Pracy i Opieki Społecznej.

Mimo, że już o godz. 5 rano nadeszła z Warszawy wiadomość, o likwidacji zatargu i przedstawiciele poszczególnych związków, biorący udział w konferencji, wezwali strajkujących do przerwania strajku, okupacja trwała w „Warcie“ i „Gnaszynie” do godz. 14, zaś w fabryce „Stradom“ do godz. 18.

Wśród robotników panowało wielkie wzburzenie wskutek podpisania umowy z obniżką płac od 6 i pół do 10 proc. i zamierzaii rozpocząć już głodówkę.

„Gorące przyjęcie“ spotkało w fabrykach „Warta“ i „Stradom“ pp. Cardiniego z Ch. D. i Dąbrowskiego z P.P.S. Pp. Cardini i Dąbrowski urządzili wiece w wymienionych fabrykach, przedstawiając osiągnięte przez siebie sukcesy, co wywołało niesłychane wzburzenie wśród strajkujących. Tylko szybka ucieczka uratowała obu „obrońców robotników” przed dotkliwem poturbowaniem.

Zawarta w wyniku 2 dniowych pertraktacyj umowa zbiorowa przewiduje, że płace w przemyśle jutowym obniżone zostaną, w stosunku do cennika z r. 1928, o 6 i pół do 10 proc., zaś płace dniówkowe poniżej 4 złotych dziennie nie ulegną zmianie. Tak samo płace w dziale przemysłu lnianego pozostają bez zmiany.

Jak się dowiadujemy, przeciwko tak znacznej obniżce płac wystąpili ostro na konferencji przadstawiciele Związku Związku Zawodowych, lecz natralili na sprzeciw ze strony przedstawicieli Ch. D. i P.P.S., którzy postanowili umowę zbiorową na wyżej wymienionych warunkach podpisać. Nie chcąc zrywać konferencji, przedstawiciele Z.Z.Z. zmuszeni byli również położyć swe podpisy pod nową umowę. Dziś w sobotę fabryki są nieczynne. Praca normalna rozpocznie się dopiero od poniedziałku.

Także obrońcy.

Na temat strajku w fabrykach jutowych w Częstochowie rozpisało się coś nie coś i jedyne piśmidełko endeckie, które najuporczywiej propaguje żebraninę na swój fundusz prasowy wśród swych bezimiennych „sympatyków”.

I endecy zatroszczyli się nareszcie o los nieszczęsny robotnika. Wprawdzie już po fakcie, gdy robotnik uległ terorowi kapitalistów, stanowiących trzon ideowy t. zw. „obozu narodowego” naszej rodzimej endecji. Teraz dopiero żałują robotnika i boleją nad jego nędznemi zarobkami. Ale w momencie walki milczeli dyskretnie, bojąc się narazić swym możnym międzynarodowym kapitalistycznym panom, którym nie od dziś wysługują się lokajsko i nie bezinteresownie.

Panowie endecy, nie troszczcie się o robotnika, bo on was zna najlepiej i wyraz swej pogardy dał właśnie w dzień likwidacji strajku, wyrzucając z wieców waszego posła p. Cardiniego. Robotnik nie pójdzie już na lep waszych słodkich słówek — zbyt wiele doznał zawodów i zbyt często był przez was sprzedawany.

Wojna przyszłości będzie wojną s p r z ę t u. Dobry i liczny sprzęt lotniczy zdecyduje o zwycięstwie.

Eksmitowany krawiec powodem burzliwej demonstracji lokatorów.

Kamienicznikowi wybito wszystkie szyby.

Widownią skandalicznego zajścia była onegdaj ulica Ogrodowa.

W domu Nr. 7 zamieszkiwał w nędznej izdebce w suterynie, ubogi krawiec, Szwinkelstein, mający na utrzymaniu rodzinę, złożoną z żony i pięciorga drobnych dzieci. Szwinkelstein zalegał z zapłatą komornego w wysokości około 100 zł.

Właściciel domu, Moszek Josek Szmulewicz, znany ze swych ciągłych utarczek z lokatorami, uzyskał eksmisję na Szwinkelsteina.

Wczoraj przybył do suteryny, gdzie Szwinkelstein zamieszkiwał, komornik sądowy, p. Solarczyk, który przeprowadził eksmisję nieszczęśliwego krawca z zajmowanej izdebki.

Po odejściu komornika zebrali się na podwórzu wszyscy lokatorzy tego domu oraz sąsiednich, którzy rzeczy Szwinkelsteina wstawili z powrotem do izdebki i skłonili rodzinę Szwinkelsteina, by pozostała w mieszkaniu.

Gdy tylko lokatorzy oddalili się, wypadł ze swego mieszkania Szmulewicz ze swymi synami Froimem i Szlamą, córką Frajdlą, zięciem Moszkowiczem i służącą i wtargnął do mieszkania Szwinkelsteina, wywleczono go na podwórze i go okrutnie pobito. Nieszczęśliwego wydostali z rąk rozjuszonych Szmulewiczów dopiero lokatorzy domu, którzy usiłowali dokonać samosądu nad znienawidzonym przez mieszkańców całej ulicy kamienicznikiem i jego rodziną.

Syn Szmulewicza, Froim, sprowadził wkrótce policję, która przystąpiła do oczyszczenia podwórza domu i ulicy, gdzie zebrał się wielki tłum ludzi, oburzonych niesłychanem postępowaniem Szmulewiczów. Przy rozpraszaniu tłumu policja zmuszona była użyć pałek gumowych.

Dzięki interwencji policji Szmulewiczowie uniknęli samosądu ukrywszy się i zabarykadowawszy w mieszkaniu. Niebawem przypuścili mieszkańcy szturm do mieszkania Szmulewiczów, gdzie wybite zostały prawie wszystkie szyby w oknach. Na bramie domu, która zamknięta została z polecenia policji, demonstracyjnie wypisali mieszkańcy Ogrodowej dużemi literami: „Brama zamknięta z powodu śmierci Szmulewicza“, „Hitler Szmulewicz niech zginie“ i t. p.

Do późnej nocy przed domem Szmulewicza stał tłum ludzi, czekający na ukazanie się któregoś ze Szmulewiczów, by ukarać go za znęcanie się nad biednym krawcem.

Samorzutnie urządzono zbiórkę pieniędzy na wynajęcie mieszkania dla wyeksmitowanych, którzy już wczoraj znaleźli się pod dachem.

Wycieczka na Targi Katowickie Zarząd Związku Pań Domu komunikuje, iż w dniu 25 i 26 bm. organizuje dwudniową wycieczkę na zjazd pań domu w Katowicach, urozmaiconą zwiedzeniem Targów ze stoiskiem Związku Pań Domu, oraz Chorzowa i innych miejscowości, jak również rautem i przedstawieniem w teatrze. Koszty minimalne, poważne zniżki kolejowe. Uczestniczyć w wycieczce mogą członkinie Związku Pań Domu oraz innych organizacyj kobiecych jak również panie i panowie z poza Związku.

Wszelkich informacyj udziela i zapisy przyjmuje do dnia 17 bm. kierowniczka wycieczki p. Jadwiga Sikorzyna ul. Dąbrowskiego Nr. 21.

Wszyscy pasażerowie PKP. będą mogli korzystać z wagonów barów. Międzynarodowe Tow. wagonów sypialnych i restauracyjnych uruchomiło w porozumieniu z Min. Komunikacji na niektórych linjach tak zwane wagony-bary, w których ceny potraw są przystępniejsze, niż w zwykłym wagonie restauracyjnym.

W myśl przepisów dostęp do wagonu restauracyjnego lub do wagonubaru dozwolony jest po upływie 10 minut po wyjeździe ze stacji początkowej.

W wagonie restauracyjnym mogą zajmować miejsca podróżni, posiadający bilety I, II i III klasy, przyczem w wagonach barach można zająć miejsce tylko na czas potrzebny do spożycia posiłku.

Przepisy te wchodzą w życie z dniem 15 maja rb.

Czytajcie „Słowo Częstochowskie“.

OBWIESZCZENIE.

Wydział Hipoteczny Sekcji II-ej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) **Tomaszu Machniewskim**, właścicielu nieruchomosci w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej Nr. hipotecznym 1180 rep. hipot.

2) **Icku Sokołowskim,** właścicielu niepodzielnej połowy nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej Nr. hipotecznym 53 rep. hipot.

3) **Wawrzyńcu Garus,** właścicielu niepodzielnej połowy nieruchomości w m. Częstochowie położonej oznaczonej Nr. hipot 2392 rep. hipot

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczono na dzień 25 lipca 1933 roku, i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w kancelarji Wydziału Hipotecznego Sekcji II-ej w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 9 stycznia 1933 r.

Pisarz Hipoteczny.

Sprostowanie.

W zamieszczonem w № 105 „Słowa Częstochowskiego“ ogłoszoniu Wydziału Hipotecznego wkradły się następujące umyłki:

5 wiersz od góry, zamiast właściciela winno być właścicielce i t.d.

17 wiersz zamiast zel winno być vel.

19 wiersz zamiast 35j180 winno być 35/180.

20 wiersz zamiast №№ winno być №, które niniejszem prostujemy.

Z RADOMSKA.

Redakcja i Administracja:
Radomsko, Częstochowska 9.
Redakcja czynna cały dzień.
Redaktor przyjmuje od godz. 13 — 15

Kurs prowadzenia ewidencji ruchu ludności. Staraniem Zw. Pracowników Administracji Gminnej odbył się w sali Rady Miejskiej kurs prowadzenia ewidencji ruchu ludności.

Kurs przeprowadził radca ministerjalny, p. Brodowski, wydawca książki p. t. „Ewidencja ruchu ludności”. Kursu wysłuchali sekretarze gmin i ich pomocnicy.

W dniu 10 b. m. odbyło się zebranie Zw. Prac. Adm. Gmin., na którem dyrektor centralnego Związku z Warszawy, poseł Pacholczyk, wygłosił referat n. t. małej ustawy samorządowej, a następnie omówił sprawy aktualne, wchodzące w zakres pracy sekretarza.

Pozbawiony zegarka. P. Szlenkowi Stanisławowi (Bugaj 8), nieznany sprawca skradł z mieszkania jego srebrny kryty zegarek, wart. 130 zł. Policja wszczęła dochodzenie.

Obwieszczenie.

Sąd Grodzki w Radomsku, na zasadzie art. 94 Prawa Wekslowego wzywa posiadacza zaginionego weksla z wystawienia Tomasza Lisa, mieszkańca wsi Krępa, gminy Dobryszyce, powiatu Radomszczańskiego, na zlecenie Marcelego Parowicza, mieszkańca tejże miejscowości, in blanco w 1930 roku na 300 złotych, płatny według zawartej umowy, ażeby w ciągu 60 dni od dnia wydrukowania niniejszego obwieszczenia, zgłosił się do tutejszego Sądu i okazał powyższy weksel, w przeciwnym razie weksel ten zostanie uznany przez Sąd za umorzony. (N. sprawy C. 1954/32).

WYROK NA MAJORA STAWIŃSKIEGO.

WARSZAWA. Major Stawiński uznany został winnym zabójstwa pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego i skazany został na 2 lata więzienia.

Z Radomska (dalszy ciąg).

Za jazdę „na gapę“. Sąd grodzki, na onegdajszej wokandzie, rozpatrywał sprawę Bohdana Humanika z Radomska za jazdę koleją bez biletu i skazał go na 30 zł. grzywny, zasądził odszkodowanie na rzecz kolei oraz obciążył go kosztami sądowemi.

Brutalny gospodarz pobił lokatora. Właściciel nieruchomości, przy ul. Konarskiego 11, Władysław Szczygłowski mając zatarg mieszkaniowy z lokatorem Zbigniewem Kierzkowskim o należność za komorne za jeden miesiąc, napadł niespodziewanie na wychodzącego z domu Kierzkowskiego, zadając mu, jak wykazuje świadectwo sądowo-lekarskie, narzędziem twardem, ranę tłuczoną głowy. Nieprzytomny Kierzkowski upadł na ziemię, lecz niezrażony tem Szczygłowski bił go w dalszym ciągu. Za swój czyn Szczygłowski odpowiadać będzie przed sądem.

Czyje pieniądze? W komisarjacie P. P. znajdują się do odebrania pieniądze w kwocie 7 zł. 30 gr., znalezione w dniu 30 kwietnia na placu 3 Maja.

Pożar we wsi Antoniów. We wsi Antoniów, gm. Gosławice wybuchł pożar w domu-baraku Necla Fryderyka. Dom spalił się doszczętnie. Pożar powstał z powodu wadliwej konstrukcji komina.

Za obrazę policjanta. Jan Jędrzejczyk dopuścił się obrazy posterunkowego Tomassza Jarzębskiego, gdy ten pełnił obowiązki służbowe. Sąd skazał Jędrzejczyka na 5 tygodni aresztu z zawieszeniem kary na 3 lata.

Kamienicznik zabił lokatora.

Między właścićielem domu nr. 8, przy ulicy Godebskiej w Warszawie, Belesławem Nowakowskim, a lokatorem Feliksem Kaźmierskim, wynikły zatargi o mieszkanie. Gospodarz, zamieszkujący przy ul. Zielnej, zagragnął przenieść się do własnej kamienicy i upatrzył sobie akurat lokal Każmierszkiego, którem jednak lokator zgoła się nie przejął.

Rozpoczęła się zażarta walka. Kiedyś Nowakowski wszedł do mieszkania Każmierskiego z jakimś człowiekiem, któremu kazał wyrzucać rzeczy na podwórze. Protestującego lokatora usiłował steroryzować rewolwerem, p. Kaźmierski jednak się nie przestraszył, chwycił ciężką ławkę, natarł z nią na przybyłych intruzów i zmusił ich do odwrotu.

Innym razom tajemnicza ręka popsuła Kaźmierskiemu przewody elaktryczne i rury gazowe. Musiał na jakiś czas usunąć się z mieszkania w obawie przed zatruciem gazem. Wskutek interwencji policji, rury zostały przez gosgodarza naprawione.

Gospodarz szykanował również matkę Kaźmierskiego, zajmującą wraz z dorosłymi dziećmi sąsiednie mieszkanie. Nowakowski, w cząsie wynikłej na tem tle sprzeczki, wyjął rewolwer i strzelił. Trafiony w piersi lokator— zmarł...

Bolesław Nowakowski zasiadł na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym, gdzie adwokaci Held i Goldfarb wystąpili z powództwem cywilnem w imieniu wdowy oraz dwojga małych sierot, przeciw zabójcy o odszkodowanre w wysokości 21.000 zł. z pozbawienie rodziny jedynego żywiciela. Oskarżony do winy się nie przyznawał, dowodząc, jak to najczęściej w tego rodzaju wypadkach bywa, że działał w obronie koniecznej, napastowany przez Kaźmierskich.

Przesłuchano szereg świadków, którzy opowiadali o uprzednich zamachach Nowakowskiego. Rewolwer bardzo łatwo „wychodził mu“ z kieszeni. Kiedyś oskarzony w kłótni przyłożył go do skroni matce ś. p. Feliksa Kaźmierskiego. Proces trwa.

Warjaci snują się po Rosji,
jako delegaci rządu...

Niesamowite stosunki panują obecnie w Rosji sowieckiej. Widocznie nastanie wiosny i pierwsze wiosenne ciepła uderzają do głowy pewnym władzom sowieckim. — Oto bowiem, jak donoszą gazety angielskie z Moskwy, prezes centralnego komitetu wykonawczego, niejaki Palji, który czuwa nad zasiewami w prowincji Berdjańsk na Ukrainie, wydał rozporządzenie, które brzmi, jak bajka.

Do rozmaitych domów chłopskich oraz biur sowietów gminnych weszli pewnego pięknego poranku chmurni ludzie z grubemi tekami pod pachami. Obywatele ci obrzucili ponurym wzrokiem zebranych w izbie i zamykali starannie drzwi za sobą. Opuszczali oni lokale prywatne i urzędowe z zadowoleniem na twarzy. Przeważnie bowiem inkasowali niezłe pieniądze.

Ponurzy ci obywatele sprzedawali kartki i plakaty, przeznaczone na cele opieki nad inwalidami armji czerwonej. Kartki te i afisze przedstawiały potrzebę wczesnych zasiewów wiosennych. Każda chata i każdy kołchoz musiał nabyć kilka takich nalepek.

Polecenie podpisanego przez wspomnianego już prezesa Paljiego brzmiało, jak następuje:

„Okaziciel niniejszego dokumentu towarzysz X. Y. posłany jest do wszystkich kołchozów sowietów wiejskich celem sprzedaży nalepek i kartek. Każdy dom musi posiadać tego rodzaju nalepki. Pieniądze płacić odrazu.

Okaziciele tych dokumentów są warjatami. Kto się z niemi będzie kłócić może zostać pobity na śmierć.

Podpisano Palji — prezes komitetu wykonawszego w Berdjansku“.

Okazuje się, że szpital dla obłąkanych w Berdjansku wypuścił na taką zbiórkę 2.000 warjatów. Niektórzy z nich zbierali po 1.000 i więcej rubli dziennie.

= KOMORNIK NAJCZĘSTSZYM GOSCIEM W TEATRZE MISTINGUETTE W WARSZAWIE. Produkująca się ze swą trupą w teatrze music-hall „Alhambra“ w Warszawie, artystka francuska Mistinguette, stanowczo ma największe powodzenie u komorników. Artystka przejechała już pół globu, jednak nigdzie komornicy nie składali jej tylu wizyt, co w Warszawie.

Pierwszy zjawił się w kasie teatru w dniu premjery komornik Barylski i położył areszt na 1.300 zł. za dług amerykańskich akrobatów „Trio Geltner”. Obecnie znów w kasie teatru gościł komornik Sawicki. I wreszcie po raz drugi komornik Barylski z wyrokiem impresarja artystki, Ilje Midina, na 4.300 zł. Aż wreszcie cierpliwość artystki wyczerpała się. Połączyła się telefonicznie z Londynem i uzyskała zgodę jednego z tamtejszych adwokatów na prolongatę długu „Alhambry“. W ten sposób jedna sprawa została zakończona.

W drugiej znów, impresarjo artystki, znany miljoner Fromberg, który akurat wygrał na dolarówce 12.000 dolarów, chcąc zaoszczędzić swej ulubienicy przykrości i zaoszczędzić wizyty komorników, zapłacił za Midina 4.300 zł., likwidując w ten sposób wizyty komorników w teatrze.

= ZE SMOLEŃSKA NA OSIACH WAGONU. W czasie rewizji pociągu przybywającego z Moskwy na stację pograniczną Stołpce, funkcjonarjusze kolejowi znaleźli na osiach wagonu nieznanego jakiegoś chłopca. Jak się okazało, jest to 16-letni Mikita Jakowlec, mieszkaniec Smoleńska, który w ten oryginalny sposób odbył podróż na osiach wagonu i chciał ją kontynuować aż do Paryża, gdzie rzekomo mieszka jego rodzina. Chłopiec był tak wyczerpany i przemarznięty ekstrawagacyjną podróżą, że nie jest w stanie udzielić dalszych informacyj, wobec czego ulokowano go w ambulatorjum Korpusu Ochrony Pogranicza, aż do wyzdrowienia.

= OJCIEC PODERZNĄŁ CóRCE GARDŁO. Wstrząsająca tragedja rozegrała się w Radomiu, w mieszkaniu piekarza Kasprzaka. Gdy żona Kasprzaka wyszła rano z domu po pieczywo, Kasprzak, w przystępie szału, chwycił leżącą w łóżku 14-letnią córkę, Annę, za włosy i poderżnął jej gardło. Na krzyk ofiary zbudziła się druga córka, która w bieliźnie uciekła z domu i narobiła alarmu. Gdy zaalarmowani sąsiedzi przybyli do mieszkania Kasprzaka, znaleźli go w kałuży krwi. Po zamordowaniu 14-letniej córki, Anny, poderżnął sobie gardło przy pomocy tej samej brzytwy, którą uśmiercił swoją córkę. Powodem furji Kasprzaka były kłopoty finansowe. W dniu tym była naznaczona eksmisja Kasprzaków z mieszkania.

Z KRAJU.

= SPRAWA ZATWIERDZENIA REKORDU. Kapitan Skarżyński ustanowił niewątpliwie nowy, wspaniały rekord światowy długości nieprzerwanego lotu dla płatowców turystycznych o wadze do 450 kg. Niemniej rekord będzie mógł zostać wpisany oficjalnie na listę dopiero po dokonaniu szeregu formalności. Aparaty rejestracyjne, opieczętowane w St. Louis przez komisarza sportowego, p. Vieux, zostaną odczytane i sprawdzone przez specjalną komisję. Dopiero wtedy będzie można ustalić z wszelką dokładnością ilość przelecianych kilometrów. — Obecnie wiadomo tylko, że przestrzeń ta wynosi około 3630 klm., czyli około 654 klm. więcej, niż poprzedni rekord Maryse Bastie. Sprawy zatwierdzenia rekordu pilnuje Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej.

ZE SWIATA.

× CZY HITLER BĘDZIE ZAMORDOWANY 24 MAJA 1933 ROKU? Pod tym tytułem ogłasza wielki dziennik paryski „Le Rempart” sensacyjny artykuł, oparty na przepowiedniach słynnego astrologa francuskiego, Konrada Moricand'a.

P. Moricand traktuje astrologję naukowo. Poświęcił jej wiele prac, uważanych za najlepsze w swoim zakresie. Zapowiedziane przez niego wypadki, jak data zawieszenia broni i śmierć Brianda, spełniły się, o czem niejednokrotnie pisały dzienniki francuskie.

Od pewnego czasu badał p. Moricand prawdziwość licznych przepowiedni o bliskiej katastrofie grożącej obecnemu dyktatorowi Niemiec. Rezultaty do jakich doszedł, zdumiewają nas, tak są kategoryczne. „Dzień 24 maja b. r., mówi nowoczesny prorok, będzie dla Hitlera dniem tak niszczącego wstrząsu, że cud jedynie zdoła go ocalić.”

Porównując znaki zodjakalne z daty urodzin Hitlera i daty 24 maja, stwierdza p. Moricand, że „gwałtowność ich wskazuje niemal bezspornie na dzień 24 maja 1933 jako ten, w którym Hitler będzie zamordowany”. Nie przesądzając kompetencyj znakomitego astrologa, francuski dziennik zwraca się pod adresem ministerjum spraw zagranicznych z uwagą, żeby mimo wszystko nie liczyło wyłącznie na wypadki mające nastąpić 24 maja, jako zakończenie wszystkich kłopotów.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 13 maja

11.40 Codz Przegląd Prasy Polskiej 11.50 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotniczej. 11 57 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Płyty gramof. 13.10 Kom. P. I. M. 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa. 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Kom. gosp. 15.25 Wiad. wojsk. i strzeleckie. 15.35 Słuchowisko dla młodzieży „Hołd Pruski“. 16.00 Płyty gramof. 16.40 „Granada“, wygł. p. A Śliziński 17.00 Audycja dla chorych ze Lwowa. 17.35 Wiadom bieżące 17.40 Odczyt. 17.55 Program na dz. nast. 18 00 Nabożeństwo Majowe z Jasnej Góry. 19.00 Rozmaitości. 19 20 „Wiadomości ogrodnicze“ wygł. inż. W Pietrzak. 19.30 „Na widnokręgu.“ 1945 Pras. Dziennik Radjowy. 20.00 Muzyka lekka wyk. ork. P.R. pod dyr. St. Nawrota. 20.55 Wiad. sport 21 00 Dod. do Pras. Dzien. Radj. 22.05 Koncert Chopinowski. 22.40 Feljeton z Krakowa. 22·55 Komunikat meteor. Gł. Wojsk St. Meteor dla komun lotn. i komunikat policyjny. 23.00 Muzyka taneczna z dancingu „Bodega“.

Składajcie ofiary na bezrobotnych!

Słowo sportowe.

Kolarstwo.

CZĘSTOCHOWA. W niedzielę 14 bm. Częstoch. Tow. Cyklistów i Motocyklistów urządza wycieczkę kolarską do św. Anny. Zbiórka o godz. 6.45 rano przy Al. Wolności 22.

Piłka nożna.

CZĘSTOCHOWA. Po przerwie niedzielnej, spowodowanej rozgrywkami na rzecz PZPN. w nadchodzącą niedzielę odbędą się dalsze spotkania piłkarskie o mistrzostwo kl. A. pomiędzy Skra i Częstochówką, sędzia p. Wójcik, Turystami i Victorją sędzia p. Goldsdzajder i w Myszkowie mecz Brygady z tamtejszą drużyną, gdzie sędziować będzie p. J. Szerer.

Pływanie.

Otwarcie pływalni „Bałtyk“.

W niedzielę 14 bm. o godz. 10 odbędzie się uroczyste poświęcenie i otwarcie nowowybudowanej pływalni „Bałtyk“, położonej tuż za Jasną Górą na przedłużeniu ulicy Kordeckiego.

Na uroczystość zaproszeni zostali przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, wojskowych, prasa i kluby sportowe.

Otwarcie połączone będzie z zawodami pływackiemi i skokami z wys. 3 i 5 mtr. Otr.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki. Wydawca: „PRASA“ Sp. z o. o.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 180 i 7-99